NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM.

Rok IV. **Kraków, piątek 14 października 1921.** **Nr. 270.**

NOWY DZIENNIK

Adres redakcyi i administracyi: Kraków, Orzeszkowej 7.
Nr. telefonu 279. — Konto czekowe Poczt. Kasy Oszczędn. Nr. 141.128
Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do Administracy
Komunikaty przesłane Redakcyi **nie będą** uwzględnione.
Redakcya rękopisów nie zwraca.
Redakt[illegible]aczelny przyjmuje od 11½ do 12 w południe.

Cena Nru 20 M.

Prenumerata: w Krakowie i prowincyi mies. 470·—, kwart. 1410·— M
w Krakowie z odnoszeniem do domu 530·— „ 1590·— „
Na prowincyi: z przesyłką poczt. 530.— „ 1590·— „
Za granicą: z przesyłką pocztową 650·—, „ 1950·— „
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia od wyrazu 10·— Mk., wiersz nonparel 1-szpalt. Mk 30. Nadesłane Mk 75·—. Wiersz nonparelowy 1 szp w tekście Mk 95·—. Wiersz nonp. 1 szpalt. na I. stronie 120 Mk
Zawiadomienia ślubne i gratulacye 300 Mk.

Ku rozstrzygnieniu...

Kraków, 13 października.

(is) W chwili, gdy piszemy te słowa, godzina 12 w nocy, brak jeszcze autentycznej wiadomości o rozstrzygnięciu w sprawie Górnego Śląska. Wiadomości Pata i Szwajcarskiej Agencyi opierają się jednak na źródłach bliżej nie sprecyzowanych, tak, że trudno na nich budować refleksye o istotnej treści rozstrzygnięcia.

Jedno jednak w tej chwili można już z wielkiem prawdopodobieństwem stwierdzić: wszystko przemawia za tem, że rozstrzygnięcie będzie znacznie mniej niekorzystne niż ostatnia propozycya angielska, którą Anglia starała się przeprzeć na ostatniem posiedzeniu Rady Najwyższej. Już po ogłoszeniu wyniku obrad Rady Najwyższej, daliśmy wyraz zapatrywaniu, że odroczenie sprawy, do którego parła Francya, jest korzystnem dla Polski i zapatrywanie nasze okazuje się słusznem.

Jeśli wiadomości podane przez Pata okażą się prawdziwe i jeśli Rada Najwyższa przyjmie tę uchwałę Rady Ligi Narodów, jako swoją, to Polska po raz wtóry będzie mogła wywiesić chorągwie radości mimo, iż rozstrzygnienie to nie w całości nakrywa się z jej postulatami i mimo to, że nie w zupełności odpowiada wynikowi plebiscytu we wschodniej części Górnego Śląska. Należy się spodziewać że wobec niejednokrotnych oświadczeń Lloyda George'a że Anglia podda się bezwzględnie uchwale Ligi, nie czeka nas z tej strony żadna niespodzianka mimo końcowego zdania uchwały Rady Najwyższej, wedle którego sprawa została oddaną Lidze do — zawnioskowania.

Wstrzymujemy się tedy od szczegółowego omówienia wyniku aż do chwili dokładniejszych wiadomości, podkreślić jednak pragniemy, że ostatnie wiadomości oznaczałyby gospodarczo zwycięstwo dla Polski mimo ewentualnej, bolesnej utraty Bytomia, terytoryalnie zaś stanowiłyby zwycięstwo Niemiec, gdyż przypadłoby im więcej niż cztery piąte Górnego Śląska.

Strona gospodarcza góruje jednak nad terytoryalną. Może już godziny, lub dnie najbliższe przyniosą ostatecznie wyjaśnienie.

Prawdopodobna decyzya Rady Ligi nar.

Polska otrzyma powiaty Rybnicki, Pszczyński, Mysłowicki, Tarnogórski, oraz Król. Hutę, Katowice i części powiatów Bytomskiego i Lublinieckiego.

Genewa. PAT. (Od specyalnego korespondenta). Dowiaduję się z dobrego źródła, że sprawozdanie Ligi narodów dla rady najwyższej jest prawie zupełnie gotowe. Ostateczne szczegóły zostaną dorzucone jeszcze dzisiaj, poczem już jutro dokument będzie przesłany Radzie Najwyższej. Z rozmowy, której udzielił przedstawiciel Brazylii widać, że członkowie Rady liczą na to, że będą mogli wyjechać już jutro.

Dowiaduję się, że Rada nie ogłosi w Genewie decyzyi w sprawie rozwiązania kwestyi Górnego Śląska. Rada uważa, że jej charakter doradczy w tej sprawie nie pozwala jej na ogłoszenie decyzyi, lecz wymaga pozostawienia tego Radzie Najwyższej. Z tego też powodu Rada zachowała ścisłe milczenie, skutkiem czego nie dostają się do publicznej wiadomości żadne konkretne wieści.

Mam poważne powody do przypuszczenia, że zebrane przezemnie wiadomości są zgodne z prawdą. Wedle tych wiadomości rozwiązanie idzie w tym kierunku, aby oba kraje miały o ile możności równą ilość głosów, jaką uzyskały przy plebiscycie, oraz aby została utrzymana równowaga między ilościami mniejszości narodowych, jakie znajdują się po stronie polskiej i niemieckiej.

Podział zagłębia przemysłowego

będzie uskuteczniony w ten sposób, że Gliwice, Zabrze oraz Bytom będzie przyznany Niemcom. Okręg Królewskiej Huty, Katowice, część południowa okręgu Bytomskiego Polsce. Polsce przyznane będą w całości powiaty Pszczyński. Rybnicki oraz Mysłowicki, na północy zdaje się Tarnowskie Góry oraz część powiatu Lublinieckiego. Dowiaduję się, że w okręgu Bytomskim granica będzie biegła tuż obok miasta.

Co do prowizorycznego ustroju ekonomicznego, Rada Ligi zarzuciła ideę powołania komisyi międzynarodowej, a zgodziła się na utworzenie komisyi mieszanej, w której skład wejdą przedstawiciele zainteresowanych stron oraz przewodniczący neutralny, wybrany przez Radę. Zdaje się, że w opracowaniu, proponowanem przez Ligę, czas trwania komisyi nie jest definitywnie określony. Obie strony będą miały raczej prawo decydowania w tej sprawie, na podstawie wspólnego układu przedłużania lub skracania czasu trwania komisyi. Zadaniem komisyi będzie uregulowanie spraw komunikacyjnych, terytoryalnych, aprowizacyi, wody, elektryki oraz niektórych ekonomicznych spraw itd.

Co do ratyfikacyi proponowanej przez Radę Ligi, decyzyi przez Radę Najwyższą, dowiaduję się, że wedle wszelkiego prawdopodobieństwa Rada Najwyższa nie zbierze się w tym celu, lecz upoważni konferencyę ambasadorów lub prezydenta Rady najwyższej Brianda, do działania w jej imieniu. Zdaje się, że Rada wybierze ten drugi sposób postępowania oraz że Briand zostanie upoważniony przez Radę do ogłoszenia w imieniu Rady Najwyższej decyzyi w sprawie Górnego Śląska. Prawdopodobnie rozwiązanie sprawy śląskiej wraz z aprobatą Rady Najwyższej będzie ogłoszone w Paryżu tego tygodnia jako definitywna i legalna decyzya.

* * *

Szwajcarska Agencya Telegraficzna podaje, że zaproponowane rozwiązanie jest kombinacyą tak zwanej pierwszej linii Sforzy z drugą linią Sforzy. Linia graniczna podana przez agencyę szwajcarską jest identyczna z linią jaką podaje korespondent Pata, jedynie wspomina, że Polsce przyznano „część okręgu Tarnowskie Góry“, a nie „zdaje się Tarnowskie Góry“.

Ogłoszenie decyzyi w niedzielę lub poniedziałek.

Genewa. PAT. (Od specyalnego korespondenta). Rada Ligi narodów odbyła dziś popołudniu posiedzenie, które trwało do godziny 9 wieczór. Na posiedzeniu byli obecni wszyscy członkowie Rady oraz rzeczoznawcy Kodacz i prof. Herold (Szwajcarya), omawiano różne szczegóły techniczne i ekonomiczne. Powzięto również definitywne uchwały w sprawie sposobu ogłoszenia decyzyi przez radę najwyższą. Dowiaduję się, że ogłoszenie to nastąpi w niedzielę lub poniedziałek. Zwłoki tej zażądała konferencya ambasadorów dla możności przeprowadzenia wszelkich środków bezpieczeństwa na Górnym Śląsku, potrzebnych do utrzymania tam porządku i pokoju. Jutro jeszcze odbędzie się posiedzenie Rady Ligi.

Paryż. PAT. Ag. Havasa donosi: Koła oficyalne przypuszczają, że decyzya Ligi narodów w sprawie śląskiej będzie znaną we czwartek.

Ostatnie posiedzenie.

Genewa. PAT. (Od specyalnego korespondenta). Rada Ligi odbyła dziś rano posiedzenie. W sferach zbliżonych do Rady Ligi panuje przekonanie, że było to ostatnie posiedzenie poświęcone sprawie G. Śląska. Ewentualnie mogłoby się odbyć jeszcze posiedzenie po południu.

(Ostatnie wiadomości o definitywnej uchwale Rady Ligi nar. na str. 7).

Sprzymierzeni przyjmą rozstrzygnięcie zaproponowane przez Ligę narodów.

Nowe zapewnienie Biura Reutera.

Londyn. PAT. Biuro Reutera donosi: Odnośnie do różnych pogłosek w sprawie Górnego Śląska dowiaduje się biuro Reutera, że sytuacya jest tego rodzaju, iż prezydenci ministrów państw koalicyjnych oświadczyli w Paryżu, że przyjmą propozycyę Rady Ligi Narodów. Od tej chwili nie brały w tej sprawie mocarstwa żadnego udziału ani pośrednio ani bezpośrednio.

Bezskuteczne zabiegi Niemców w Paryżu i Londynie.

Berlin. PAT. Odpowiedź udzielona ambasadorom niemieckim w Londynie i Paryżu na ich ostatnie demarche w sprawie G. Śląska, była równobrzmiąca. Zarówno Lord Courson jak i Briand zgodnie oświadczyli, że nie otrzymali jeszcze oficyalnego zawadomienia o uchwałach Rady Ligi, że jednak rozstrzygnięcie to będzie dla nich miarodajne oraz że nie istnieje możliwość dokonania jakiejkolwiek rewizyi decyzyi Rady Ligi.

Polska a Anglia.

Kraków, 18 października.

(st) „The world is rapidly becoming english", „świat szybko staje się angielski".

Nie jest to efektowny paradoks lub śmiała jednostronność. Jeżeli spojrzymy na najnowszą mapę polityczną świata i porównamy ją z mapami atlasu historycznego, to zauważymy z łatwością, że nigdy jeszcze w dziejach naszego globu żadne państwo swą barwą nie zakrywało tak wielkiej połaci świata, jak imperyum brytyjskie. Czem jest wobec ziem korony angielskiej opiewane w poezyi jako „imperium mundi" cesarstwo rzymskie, czem dumne państwo Aleksandra Wielkiego, czem wielki kompleks napoleońskich zdobyczy? Siły angielskiej nie określają dostatecznie jej rozmiary. Trzeba ją nie tylko zmierzyć, ale i zważyć. Trzeba tej prawdzie spojrzeć prosto w oczy bez względu na to, czy nas cieszy, czy smuci. Anglia jest dziś nie tylko największem ale i najpotężniejszem państwem świata. Zawodzą wobec niej wszystkie przewidywania, jakie snuje historyografia na kanwie tysiącletnich doświadczeń, ufna w swą niezawodną prognozę. Okręt polityki angielskiej, prując dumnie fale światowego oceanu, omija na razie pewnie i zgrabnie wszystkie rafy i mielizny. Jeżeli trwale wyminie groźną rafę irlandzką i indyjską, która tak silnie jest związana z problemem rosyjskim, jeżeli przetrwa niebezpieczną nawałnicę, która ma wybuchnąć na Oceanie Spokojnym — tryumf Wielkiej Brytanii będzie na długi czas zupełnym, a supremacya rasy anglosaskiej zapewnioną.

Toteż polityka światowa każdego państwa jest przedewszystkiem jego polityką wobec Anglii. Jest to kardynalna cecha każdej polityki, tylko nie polskiej. My traktujemy Anglię, jakgdyby była jeszcze ciągle samotną wysepką z czasów Tacyta. (Dość wspomnieć osławioną historyę nieobsadzonej naszej ambasady londyńskiej, dla której nie chciano czy nie umiano tak długo znaleźć odpowiedniego lokatora). A przecież inicyatywa w ustaleniu wzajemnych stosunków między Anglią a Polską leżała w znacznej mierze w rękach Polski. Nasza polityka zagraniczna nie zdobyła się jednak na odpowiednią oryentacyę. Czyż jednak wogóle mamy dziś oryentacyę? W czasie wojny mieliśmy oryentacyi aż za dużo. Dziś Polska trzyma się tylko jednej. Byłoby to zrozumiałem, gdyby ona w skutkach okazała się bezsprzecznie szczęśliwa lub gdyby była jedyną możliwą. Ani pierwsze, jak widać ze skutków naszej polityki, ani drugie jednak nie zachodzi. Godzi się tedy postawić pytanie:

Czy rzeczywiście sprzeczność interesów Anglii i Polski jest tak wielką, że obecne nieprzychylne między niemi stosunki są dziejową koniecznością, że zmiana ich na lepsze jest niemożliwą?

Polityka Anglii wobec Polski nie jest niczem innem jak tylko wypadkową jej polityk wobec Niemiec i Rosyi. Wypadkowa biegnie raczej bliżej ramienia rosyjskiego niż niemieckiego. Słusznie bowiem ktoś powiedział, że Polska na zachodzie graniczy z... Francyą, a na wschodzie z... Anglią. Zgodnie z większem zainteresowaniem Francyi sprawami niemieckiemi, a Anglii rosyjskiemi — kształtują się wytyczne ich polityki wobec Polski.

Śledząc politykę rosyjską Lloyda George'a, będziemy mogli dopiero stwierdzić, czy sprzeczność interesów polskich i angielskich jest tak ostra, że uniemożliwia rewizyę naszej polityki w stosunku do Anglii. Polityka Downing-Street wobec Rosyi stoi ostatnio pod znakiem rozczarowania. Próby nawiązania normalnych stosunków gospodarczych z dzisiejszą sowiecką Rosyą zbankrutowały. Okazuje się wyraźnie, że w obecnych politycznych warunkach nie da się z pustej stodoły rosyjskiej — dawnego spichlerza Europy — wydostać choćby skąpych okruchów. Zgłodniała Rosya wyciąga dziś żebraczo dłoń do Europy, błagając ją o jałmużnę. Zupełne zniszczenie środków komunikacyi i polityczna dezorganizacya kraju utrudniają odbudowę zniszczonego przez nieumiejętnych gospodarzy domostwa. Lloyd George zaczyna rozumieć, że nie stąd należy oczekiwać pomocy dla bezrobotnych mas angielskich, których szemrania głośnem echem odbijają się o mury Foreign-Office. Toteż pokojowa polityka angielska wobec Bolszewii, oparta głównie na podkładzie gospodarczym, wchodzi coraz wyraźniej w okres likwidacyi. Ostatnio dowodzą tego ostre noty angielskie do Cziczerina, a także uchwała międzynarodowej konferencyi pomocy, uzależniająca pomoc dla głodnej Rosyi od uznania przedwojennych długów carskiego rządu. Antyrosyjski nastrój Anglii potęguje nieustająca mimo tysiąckrotnie ponawianych zapewnień i przyrzeczeń propagandą Rosyi na Dalekim Wschodzie. Z czasem ostatniej ofenzywy bolszewickiej mieliśmy sposobność oglądać w przejściowo zajętem miasteczku Kongresówki — przez omyłkę widocznie wylepione — agitacyjne afisze dla Indyi czy Afganistanu. Pstre plakaty przedstawiały zaprzągniętego do angielskiego pługa tubylca, którego biczem popędza do pracy tłusty John Bull. Hindus tęsknem okiem spogląda na północ ku Himalajom, skąd ma nadejść bolszewicki „wybawiciel". Jeżeli Rosya sowiecka nawet za cenę gospodarczych korzyści nie chce się wyrzec pochodu na Wschód i Południe, to czegóż dopiero może się Anglia spodziewać od przyszłej „białej" Rosyi? Byłoby błędem popierać Rosyę na zachodzie, by w ten sposób odwrócić jej uwagę od angielskich interesów. Niedźwiedź jedną łapą sięga ku Polsce, a drugą równocześnie zdoła zadać cios Anglii w jej najwrażliwszą słabiznę: Indye.

Z tych wszystkich przyczyn wnioskujemy, że gdyby dziś powtórzyła się sytuacya z przed roku, zajęłaby Anglia z pewnością stanowisko bez porównania przychylniejsze dla Polski niż w krytycznych dniach sierpniowych 1920 roku.

Nie należy się jednak co do tego łudzić, że polityka Anglii wobec Niemiec znacznie trudniej dałaby się pogodzić z polskimi interesami. Rozbieżność interesów polskich i niemieckich (jakkolwiek znacznie mniejsze niż interesów polsko-rosyjskich), jest wcale znaczną a nieprzychylne do ostatniej chwili stanowisko Anglii niestety często daje się odczuć boleśnie (Śląsk Górny). Anglia bowiem w swej tradycyjnej polityce przeciw najpotężniejszemu mocarstwu kontynentalnemu nie chce dopuścić na nadmierne wzmocnienie stanowiska Francyi kosztem Niemiec. Nie zapominajmy jednak o tem, że dzisiejsza polityka w stosunku do Niemiec drugiego skrzydła Entente'y: Francyi pod rządami Brianda także daleko już odbiegła od zaciekłego kursu antyniemieckiego a outrance z peryodu Clemenceau'a i Tardieu'ego. Różnica między polityką Lloyda George'a a Brianda w sprawie niemieckiej zmniejsza się wcale szybko, czego dowodem choćby konferencya wiesbadeńska, a może dowiedzie tego i obecne, ostateczne rozstrzygnięcie w sprawie Śląska. Więc nawet wzgląd na niekorzystną dla nas politykę Anglii w stosunku do Niemiec nie może odegrać decydującej roli w wyborze systemu aliansowego państwa polskiego. Należy jednak uprzytomnić sobie, że względy czysto polityczne nie są jedyną pobudką polityki angielskiej, że współdziałają tu przedewszystkiem względy gospodarcze.

Politykę zagraniczną Anglii trafnie określono jako politykę kupca, chcącego wyszukać jaknajlepszego klienta. Wpływ „City" na politykę Lloyda George'a jest dziś przemożny. Lloyd posiadał w tym względzie giętkość jeszcze przed wojną, co ilustruje ciekawy epizod opowiedziany niedawno przez jednego z dyplomatów francuskich. Zdarzyło się, że Lloyd George jako członek gabinetu angielskiego na kilka jeszcze lat przed wojną zmienił swą decyzyę w ważnej sprawie politycznej na skutek kilkuminutowej interwencyi niewielu przedstawicieli londyńskiej „haute finance". Znaczna część opinii angielskiej — stwierdza w dziele swem o Anglii Tennenbaum — myśli kategoryami towarowemi: Indye — to juta i skóry, Australia — to wełna i pszenica, Litwa — to len, Polska — to drzewo i nafta, których wskutek zarządzeń administracyjnych polskich dostać nie można. To też polityka Anglii w stosunku do Polski wypływała z nieufności do Polski jako klienta, niedoceniania jej bogactw naturalnych, a nadewszystko kwalifikacyj gospodarczych społeczeństwa. Nieufność ta powoli zaczyna ustępować nie bez związku ze smutnemi doświadczeniami w Rosyi. Może ostatecznie zachwieje nią wiadomość o pierwszym polskim transporcie naftowym do Francyi, który sunie już dziś na szynach z Borysławia do Paryża.

Widzimy więc, że w obecnej konstelacyi niema zasadniczych przeszkód na drodze do zbliżenia polsko-angielskiego, którychby nie była zdolną usunąć mądra polityka zagraniczna.

Może pierwszy obecny minister spraw zagranicznych wyprowadzi Polskę z ślepej uliczki, w jaką ją zagnało krótkowidztwo jego nieudolnych poprzedników.

Rozszerzyć — dotąd wyłączny — serdeczny stosunek do Francyi na całą wielką ententę, a zatem i na Anglię, a w małej ententie nie oprzeć się znowuż tylko o jedną Rumunię, lecz szukać serdecznych, na wspólności celów opartych stosunków do całej małej ententy — oto dewiza, która wypływa ze sytuacyi geograficzno-politycznej dla naszej polityki zagranicznej.

Projekt ustawy o daninie majątkowej przed Radą ministrów.

M. Warszawa. Dziś odbyło się posiedzenie Rady ministrów, na którem minister Michalski przedłożył projekt ustawy o daninie majątkowej. Projekt jest trzymany w głębokiej tajemnicy. Jak słychać jednak bierze on pod uwagę zwolnienie od daniny majątkowej rodzin, których zarobek roczny nie przekracza 50 tysięcy marek na osobę.

Dyskusya nad ekspose min. Michalskiego w Sejmie.

Warszawa. Na wtorkowem posiedzeniu sejmu rozpoczęto dyskusyę nad programem finansowym ministra skarbu. Dotąd przemawiali posłowie: Osiecki (P. S. L.), Głąbiński (Zw. Lud. Nar.), ks. Adamski (Centr. Nar.) i Diamand (P. P. S.). Dwaj ostatni mowcy ostro wystąpili przeciw planowanej noweli do ustawy o 8 godzinnym dniu pracy. Pos. Diamad wystąpił również gwałtownie przeciw wolnemu handlowi. Przedstawiciel ludowców ograniczył się do złożenia deklaracyi, że stronnictwo jego popierać będzie zabiegi rządu w kierunku sanacyi finansów, o ile opierać się będą na racyonalnej i sprawiedliwej podstawie. Pos. Głąbiński wyraził pewne wątpliwości co do jednorazowej daniny majątkowej, zapewnił jednak, że klub jego nie będzie p. Michalskiemu robił trudności.

Dalszy ciąg dyskusyi w czwartek.

Rokowania p. Michalskiego.

M. Warszawa. Jutro, we czwartek ma się odbyć konferencya ministra Michalskiego z przedstawicielami robotniczych klubów sejmowych w sprawie przedłużenia dnia roboczego.

Dyskusya szczegółowa nad projektem ordynacyi wyborczej.

Warszawa. PAT. Komisya konstytucyjna uchwaliła wezwać podkomisyę, aby przedstawiła swoje wnioski w sprawie projektu ordynacyi wyborczej na posiedzeniu we wtorek 18 bm. W dyskusyi szczegółowej załatwiono artykuł X—XII. W art. XIII. zwiększono na wniosek posła dr Dubanowicza liczbę 360 posłów wedle rządowego projektu do liczby 400.

W art. XIV. zamiast drugiego ustępu, który wykaz okręgów wyborczych wyszczególniał w osobnym dodatku, przyjęto na wniosek posła ks. Lutosławskiego postanowienie następujące: podział na okręgi wyborcze oraz liczbę posłów przypadającą na poszczególne okręgi, będzie określony co dziesięć lat osobną ustawą po powszechnym spisie ludności.

Na tem dyskusyę szczegółową przerwano. Komisya otrzymała projekty ustaw o stosunku państwa polskiego do wyznań ewangielickich (wniosek ks. Lutosławskiego) oraz o stosunku państwa polskiego do wyznania ewangielicko-augsburskiego (wniosek dr Buzka). Rozpatrywanie tych projektów odłożono w przekonaniu, że nie powinny tamować obrad nad projektem ordynacyi.

Z komisyi aprowizacyjnej.

Warszawa. PAT. Komisya aprowizacyjna odbyła zebranie, na którem delegat ministerstwa rolnictwa przedstawił daty statystyczne, dotyczące posiadanych ilości zboża i ewentualnego zapotrzebowania. Delegat ministeryum skarbu zdał sprawę o stanie zabezpieczenia granic. Ze sprawozdania wynika, że ilość strażników granicznych jest za mała. Kierownik ministerstwa aprowizacyi p. Stoiński referował sprawę kredytów aprowizacyjnych. Postanowiono dyskusyę nad temi sprawami odbyć na osobnem posiedzeniu. W końcu przedstawiciel ministeryum handlu omawiał sprawę handlu zbożem i artykułami spożywczymi, podkreślając rozwielmożnienie się pośrednictwa w tym handlu.

Stan gospodarczy Rumunii.

Kraków, 13 października.

(ben) Zawarcie przymierza odpornego oraz traktatu handlowego z Rumunią, jak również nawiązanie żywszych stosunków handlowych zapoczątkowane na Targach Wschodnich wzbudzić powinny u nas wzrost zaintersowania dla tamtejszych stosunków gospodarczych.

Stosunki te nie są obecnie zbyt różowe. Świadczy o tem w pierwszym rzędzie spadek waluty rumuńskiej na giełdzie paryskiej z którą Rumunia pozostaje w najbliższych stosunkach finansowych na 12 centimów. Ten niski stan lejów znajduje swe wytłumaczenie w kryzysie gospodarczym, jaki Rumunia obecnie przechodzi, jak również w znacznem zadłużeniu jej zagranicą, bo wynoszącem przeszło 3 miliardy złotych franków, od których odsetki poważnie ciążą na skarbie państwowym. Przyczyny kryzysu wewnętrznego są bardzo różnorodne. W części noszą one ten sam charakter, co i w innych krajach Europy, częściowo jednak są one specyficznej natury. W pierwszym rzędzie daje się odczuwać stagnacya w handlu wytworami przemysłowemi, które w ubiegłym roku importowano do kraju w zbyt wielkiej mierze w nadziei na wznowienie ruchu handlowego z Rosyą oraz na silne wzmożenie się siły kupna ludności rolniczej, dzięki pomyślnym żniwom. Obie te nadzieje jednak zawiodły, skutkiem czego ogromne masy towarów zalegają po składach, nie mogąc znaleźć nabywców. Stagnacya ta odbiła się również na bankach, które udzielały hojnie kredytów importowych, a wobec braku zbytu i znacznego spadku waluty (wielka część towarów zakupiona została na kredyt przy kursie 25 centimów za 1 lej) nie są w stanie ściągnąć swych pretensyi. Brak zbytu na produkty przemysłowe osłabił też tempo rozwoju przemysłu rodzimego, który po ustaniu wojny wszedł w stadyum rozkwitu. Wskutek braku odbiorców i znacznej, bo 50 proc. zniżki cen, szereg przedsiębiorstw musiał obecnie zawiesić pracę. Rząd rumuński wkracza więc obecnie na drogę protekcyi celnej, by umożliwić młodemu jeszcze przemysłowi krajowemu przetrzymanie najcięższych czasów. Najpoważniejszą trudnością z jaką walczy obecnie gospodarstwo rumuńskie jest zły stan stosunków transportowych. Odbija się to na eksporcie cerealiów i nafty, który w normalnych warunkach znacznie mógłby poprawić bilans handlowy, a co za tem idzie i kurs waluty rumuńskiej, dla braku jednak kolejowych środków transportowych nie może w pełni się rozwinąć. Z tego powodu szczególnie ważnem staje się wyzyskanie tak dogodnej drogi komunikacyjnej, jaką jest Dunaj. Tą drogą też odbywa się przeważnie wymiana towarów z Austryą, która w zamian za płody rolnicze dostarcza Rumunii swych produktów przemysłowych.

Mimo niezbyt pomyślnego chwilowego stanu swego gospodarstwa perspektywy Rumunii na przyszłość są wcale korzystne. Jeżeli chodzi o tak ważną dla normalnego i spokojnego toku gospodarki kwestyę, jak stosunki polityczne, to nie grożą Rumunii na lata najbliższe żadne zawiklania. Dzięki zawarciu sojuszu z sąsiedniemi państwami, zabezpieczyła Rumunia uzyskany na wojnie stan posiadania. Pojawiającym się sporadycznie wiadomościom o zatargach granicznych z Rosyą nie należy przypisywać większej wagi, gdyż chodzi tu tylko o drobne bandy, przekraczające czasem granicę. Do poważniejszych przedsięwzięć wojennych jest obecna Rosya skutkiem rozstroju wewnętrznego i srożącego się głodu niezdolna, zreszta sojusz z Polską wzmacnia niezmiernie pozycyę Rumunii. Nie mniej ważnem dla gospodarstwa społecznego jest rozwiązanie szeregu kwestyi administracyjnych i socyalnych, związanych z wojną. Proces ujednostajnienia administracyi terytoryów uzyskanych na Węgrzech i Rosyi oraz dawnych rumuńskich postępuje naprzód, mimo znacznych różnic kulturalnych, zachodzących między ludnością tych poszczególnych obszarów. Również silnie zaogniona jeszcze przed wojną kwestya agrarna doczekała się rozwiązania, wpływając dodatnio na zażegnanie antagonizmów społecznych. Dzięki tej reformie miliony bezrolnych stały się samodzielnymi właścicielami gruntów, przez co znikł powód do tych częstych dawniej zatargów z wielką własnością rolną. Jest to fakt bradzo ważny dla Rumunii, która jest ciągle jeszcze krajem wybitnie rolniczym, gdyż przy 200.000 robotników przemysłowych liczy 15 milionów ludności rolniczej. W tych warunkach niebezpieczeństwo agitacyi komunistycznej nie jest w Rumunii groźne.

Dzięki swej znacznej produkcyi płodów rolniczych i nafty ma Rumunia obecnie pomyślne widok gospodarcze. Mimo iż obecnie żniwa były niższe od normalnych, pozostaje jeszcze na eksport znaczna ilość cerealiów, którą wybitny ekonomista i polityk rumuński Aristide Blank ocenia na 150.000 wagonów, bez uwzględnienia eksportu pszenicy. Rząd rumuński planuje utworzenie konsorcyum eksportowego, które miałoby prawo wywieźć bez żadnych opłat połowę objętych przez nie towarów, z drugiej zaś połowy 10 proc. ma być przeznaczone na konsumcyę krajową a pozostałe 40 proc. ma być sprzedane zagranicy na rachunek państwa. Obok cerealiów poważnie zasili gospodarstwo rumuńskie wywóz nafty, drzewa i bydła. Koniecznym warunkiem przeprowadzenia tych planów jest uzupełnienie taboru kolejowego, który obecnie szwankuje bardzo co do lokomotyw, podczas gdy ilość wagonów z biedą wystarcza. Celem zaradzenia tym brakom zamówiono za granicą 1200 lokomotyw i założono w kraju szereg warsztatów celem budowy i reparacyi parowozów.

Mimo chwilowych trudności znajduje się więc Rumunia na drodze do pomyślnego ukształtowania swych stosunków gospodarczych.

ZE SWIATA ZYDOWSKIEGO.

Powodzenie akcyi na rzecz „Keren Hajesod" w Ameryce

Nowy Jork. Ż(BK). Akcya na rzecz Keren Hajesod cieszy się ogromnem powodzeniem. Według oficyalnego biuletynu biura centralnego złożono w St. Zjednoczonych na rzecz Funduszu Podwalin w czasie obrad Kongresu karlsbadzkiego dalszych 120.000 dolarów. Ponadto wpłynęło 21.000 dolarów z Teksas i 25.000 dolarów z Baltimore. Ogólnie panuje przekonanie, że w ciągu roku nie tylko zebraną zostanie w całości przypadająca na Amerykę suma 15 milionów dolarów, lecz także wpłynie pokaźna subskrypcya ponad określoną kwotę.

Umorzenie procesu rabina Loewa

Budapeszt. PAT. (Węg. Biuro Kor.) „Pester Lloyd" donosi, że naczelnik państwa w drodze łaski zarządził umorzenie procesu rabina dra Emanuela Loewa, oskarżonego o zdradę stanu, podburzanie i obrazę naczelnika państwa.

129 osób przeszło na wiarę żydowską.

Budapeszt. (ŻBK). Rabinat budapeszteński komunikuje, iż od dnia 1 stycznia do 1 sierpnia 1921 przeszło na wiarę żydowską 129 chrześcijan zamieszkałych w Budapeszcie. Około połowę cyfry tej stanowią wychrzczeni Żydzi, reszta zaś to rodowici chrześcijanie, wśród nich wielu lekarzy i adwokatów.

MATEUSZ MIESES.

„Mocarstwo anonimowe".

Ciąg dalszy*).

Nie mieć zdolności systematycznego opanowania przedmiotu, to mankament natury. Z tego w zasadzie nikomu zarzutu robić nie można. Brak oryentacyi historyi literatury narodów starożytnych lub Włochów, to wynik dorywczej nauki w latach młodzieńczych. Nie każdy był w stanie natrafić na dobrych wychowawców, nie każdy się rozwijał w odpowiedniem środowisku, gdzie wchłaniał w siebie wiadomości bezwiednie. I tutaj właściwie trudno o zasadnicze potępienie, trudno żywić żywiołowe antypatye do jakiegoś narodu do jakiejś rasy lub grupy wyznaniowej, to idyosynkrazya, nad którą ubolewać można, o której usunięcie można się starać. To nic nieetycznego.

Jednak całkiem inną rzeczą jest, gdy się u jakiegoś autora stwierdza systematyczne rozmijanie się z prawdą we wielu wypadkach, fałszerstwa i oszczerstwa wyssane z palca, celowo skonstruowane przekręcone lub wprost zmyślone zdania, we wyraźnym zamiarze, by kogoś zohydzić.

W takim wypadku niema już żadnego tout comprendre ce tout pardonner. Pierwszym wymogiem każdego autora jest prawda. „Prawda jest pieczęcią Boga" powiada Talmud. Baco z Werulanu w „Novum Organon" powiedział, że wiedza to obraz prawdy. Scientia nihil aliud est, quam veritatis imago. Fałszować i kłamać nie wolno nigdy i nigdzie, tutaj ustaje wszelka ekskuza, wszelkie usprawiedliwianie się przez impedimentum naturae.

Wobec opinii publicznej całej Polski oświadczam, że p. Nowaczyński umieścił w swojej ankiecie liczne teksty już to w zupełności zmyślone, już to wyrwane z środka i przekręcone i to wówczas, gdy chciał wytoczyć przeciw nam najcięższe kolubryny.

Dla przykładu parę faktów:

P. Nowaczyński rozpoczyna swoją książkę cytatą z Pentatechu. (I. 17, 7). Mówi Jehowa do Abrahama: „Chcę zawrzeć przymierze między mną a tobą i chcę abyś się rozmnożył itd. I chcę dać tobie i twemu nasieniu kraj, w którym ty będziesz cudzoziemcem". Czytelnik ma zaraz przy wstępie autentyczną wiadomość, że Żydzi już za czasów Abrahama planowali opanowanie krajów, w których będą kiedyś cudzoziemcami. Kto się jednak pofatyguje i do biblii zaglądnie, całkiem coś innego spostrzeże: „Dam tobie i twemu nasieniu kraj twego pobytu, cały kraj Kanaan na wieczną własność". Nowaczyński opuścił połowę zdania i w pierwszej połowie „kraj twego pobytu (lub według Lutra kraj, w którym ty jesteś cudzoziemcem to zn. Abraham pochodzący z Babilonii w Palestynie gdzie był obcym), na kraj, w którym ty będziesz cudzoziemcem. P. Nowaczyński w swym dyletanckim rozmachu zapomniał sam na drugiej stronnicy tej książki, że okroił tą cytatę biblijną z drugiej połowy zdania i zmieniając ją sam, powtórzył jeszcze raz ten passus już w uzupełnieniu. By jednak czytelnik się nie zoryentował, że się rozchodzi o to samo miejsce, to w pierwszym wypadku znajduje się tylko liczba rozdziału a w drugim liczba i rozdziału i wiersza.

Na drugiem miejscu cytuje Nowaczyński z Deuteronomium (7, 16): „pożresz wszystkie ludy, które Jehowa odda w twe ręce itd.". Cytata ta jest wyrwana ze związku w sposób niecny. Nie chodzi tam o jakieś ludy przyszłości, lecz o ludy tubylcze w Palestynie, o Chananejczyków, których Hebrejczycy przybywając z Egiptu wyrugować mieli. Ten sam fragmentaryczny sposób cytowania z nawoływań wojennych przeciw Chananejczykom powtarza się w stosunku do cytat biblijnych u p. Nowaczyńskiego jeszcze kilkakrotnie.

Że te hasła antychananejskie służyły więcej jako stymulans wojenny, a nie weszły nigdy w czyn, twierdzi nietylko nowsza krytyka biblijna za Wellhausenem, lecz też wyraźnie świadectwa zachowane w tekstach historycznych. Części niezasymilowanej ludności chananejskiej istniały w Palestynie nietylko za czasów Salomona, ale jeszcze później po powrocie Judejczyków z niewoli

*) W części I. niniejszej pracy w numerze 267 „Nowego Dziennika" zakradło się niestety kilka błędów drukarskich, a to:

W szpalcie 1, w wierszu 18, ma być capta zamiast canta

W szpalcie 2, w wierszu 23, ma być Achill zamiast Achib.

W szpalcie 3, w wierszu 13, ma być Żydzi zamiast Żydów.

W szpalcie 5, w wierszu 10, ma być przed Chrystusem zamiast po Chrystusie.

W szpalcie 5, w wierszu 23, ma być Diodor zamiast Liodor.

W szpalcie 5, w wierszu 26, ma być Giordano zamiast Giorgano.

W szpalcie 5, w wierszu 29, ma być rasowa zamiast prasowa.

W szpalcie 6, w wierszu 7, ma być Ewersa zamiast Erdersa.

Senzacyjne pamiętniki gen. Moltkego.

Filozof i socyolog niemiecki, dr Rudolf Steiner, który był przyjacielem rodziny generała Moltkego, szefa sztabu armii niemieckiej w r. 1914, otrzymał od żony Moltkego, po jego śmierci, pamiętniki, pisane przed śmiercią dla swej rodziny. Te pamiętniki żona Moltkego ofiarowała Steinerowi do wydania ich w druku. Tymczasem jednak rząd niemiecki zakazał wydania tych pamiętników i począł wszystkiemi środkami działać w tym kierunku, by zmusić dra Steinera do opuszczenia Niemiec. Moltke już od 1905 roku był szefem sztabu generalnego Niemiec. Z końcem czerwca 1914 roku udał się na kuracyę do Karlsbadu i nie wiedział nic o tem, co zaszło na słynnej radzie wojennej w Poczdamie 5-go czy 6-go lipca. Po przyjeździe Moltkego — było już po ultimatum do Serbii. Wtedy Moltke wygotował memorandum dla Wilhelma II, w którem podał swój plan działania. Operacye niemieckie miały się odbyć wedle starego planu, opracowanego jeszcze przez poprzednika Moltkego, w. Schlieffena: wielkiemi masami wojsk miano uderzyć na Francyę, by tu uzyskać szybkie rozstrzygnięcie, zaś na wschodzie utrzymać tylko wojska w defenzywie, aż do nadejścia posiłków z Zachodu.

Moltke zmienił plan tylko o tyle, że gdy Schlieffen przewidywał atak przez Belgię i Holandyę, Moltke zrezygnował z Holandyi, usiłując pozostawić Niemcom wolną przestrzeń do oddechu na wypadek ogólnej blokady, jaką przewidywał.

Gdy 30 lipca Moltke zjawił się na radzie wojennej, znalazł się wśród ludzi przerażonych i zdenerwowanych. Kajzer Wilhelm był w towarzystwie Bethmanna-Hollwega, który formalnie trząsł się na nogach. Obok zajęli miejsca: minister wojny Falkenhayn, generałowie Plessen, Lindke i kilku innych. Wilhelm odrzucił plany Moltkego. Oświadczył on, że otrzymał jaknajlepsze nowiny z Anglii, nietylko, że W. Brytania zostanie neutralną, o czem Jerzy V go uwiadomił, ale przeszkodzi nadto Francyi wzięcie udziału we wojnie.

W tych warunkach Wilhelm proponował rzucenie całej armii niemieckiej na Wschód.

— Nie — oparł się Moltke. — Plan musi być tak wykonany, jak go powzięto przed laty. Nie wierzę w depesze angielskie.

Wilhelm ustąpił. Wydał rozkaz mobilizacyi. Moltke natychmiast odszedł. Autem popędził do sztabu. Po drodze dopędził go w całym rozmachu cesarski samochód. Kazał mu być natychmiast u Wilhelma.

Moltke oddał rozkaz mobilizacyjny swemu adjutantowi i rzekł mu: „Kazać rozpocząć wojskom wymarsz". Kajzer był zmartwiony i przygnębiony. Pokazał Moltkemu telegram króla angielskiego. Widzi w tej depeszy absolutną pewność, że Anglia i Francya będą neutralnemi. „Musi pan natychmiast cofnąć rozkaz wymarszu dla wojsk".

Moltke opiera się. Wtedy cesarz na własną odpowiedzialność daje rozkaz jednemu z adjutantów, by zatelegrafował do kwater generalnych, by armia niemiecka stanęła w pochodzie na godzinę drogi marszu od granicy francuskiej i belgijskiej.

Moltke wraca do siebie złamany. Jakiś oficer przynosi mu do podpisu rozkaz cesarski, który ma potwierdzić pierwszy rozkaz telefoniczny. Moltke odmawia i odsyła go z powrotem. Siedzi do późnej nocy przygnębiony, zdenerwowany. Około północy rozlega się dzwonek. To cesarz Wilhelm chce go natychmiast ujrzeć. Moltke pośpiesznie udaje się do zamku. Wilhelm, który już położył się do łóżka wstaje w bieliźnie nocnej i mówi:

„Wszystko się zmieniło. Król angielski przysłał nową depeszę, w której twierdzi, że został źle zrozumiany, bo ani w swojem ani w imieniu Francyi, nie bierze żadnych zobowiązań."

Słowa cesarskie zwracają się do Moltkego: „Teraz rób pan, co pan chcesz".

Sprawozdanie z posiedzenia Rady wyznaniowej w Krakowie.

Prezydent Dr Landau otwierając posiedzenie Rady wyznaniowej w Krakowie.

Prezydent Dr. Landau stwierdzając posiedzenie, zawiadomił, że gmina otrzymała od pani Braun z Londynu 68,700 mp dla szpitala żydowskiego, dalej, że uzyskał zgodę miarodajnych czynników na podwyższenie podatku bezpośredniego i że sprawa nowego cmentarza ulegnie pewnej zwłoce z powodu trudności stawianych przez Min. Spraw Wojsk.

Przed porządkiem dziennym postawił radca S. Spira wniosek, by zwołano konferencyę wszystkich

żydowskich nauczycieli religii

celem unormowania nauki religii w szkołach, zaznaczając, że dzisiejsza t.zw. nauka religii jest pośmiewiskiem bez najmniejszej korzyści dla młodzieży. Szkoła powinna w tym względzie uzupełnić dom, nie czyni jednak tego. Skutek jest ten, że młodzież ucieka od żydostwa. Mowca żąda, by odnośne sekcye złożyły w tej materyi wnioski do dni 14. Wniosek popiera gorąco r. Dr Bulwa.

W dyskusyi nad sprawą tą rozwinęła się dyskusya. Wniosek r. Spiry poparli r. Frenkel i Deutscher. Radca Heumann żądał uczelni publicznej, zaś radca Freund żąda otwarcia Toynbeehali, która powinna stać się ogniskiem wiedzy dla młodzieży, zwłaszcza robotniczej. Po przemówieniu wiceprez. Fischlowitza, który popiera wniosek r. Spiry, wniosek przyjęto jednomyślnie. Poczem r. Dr Filip Landau referował sprawę

opłat od zapowiedzi i ślubów

stwierdzając, że opłaty te winny przypaść szpitalowi. Powinny być progresywne od 300 do 10.000 mk. Mowca żąda ułatwień dla ślubów rytualnych.

R. dr Zimmerman popiera wniosek referenta jako pierwszy krok ku sanacyi stosunków finansowych gminy. Sanacya ta winna się oprzeć na ściąganiu podatków bezpośrednich. Mowca żąda także ustanowienia opłat od rozwodów.

Przeciw wnioskowi referenta występują przedstawiciele skrajnej ortodoksyi pp. r. Goldstoff i Friedmann, mimo, iż obaj głosowali w komisyi za wnioskiem. Zdaniem mowców podatek ten będzie utrudnieniem ślubów rytualnych i dlatego ludność przyjmie go niechętnie. Do tej negatywnej krytyki mowcy nie zdołali niestety podać innych racyonalnych środków uzdrowienia finansów, bez których aktywność Rady jest paraliżowaną. Próba ubicia wniosku przez odesłanie go ponownie do komisyi, jak tego żądał r. Friedmann, spełzła na niczem. Widocznie stanowisko ostatnich mowców innym radcom ortodoksyjnym nie przemówiło do przekonania. Wniosek referenta przeszedł.

R. Dr Hilfstein żąda imieniem sekcyi szpitalnej przyznanie kredytu 5,000.000 mk na

adaptacye szpitala żydowskiego,

którego rychłe otwarcie stało się w obecnych warunkach sanitarnych piekącą koniecznością. Uchwalono.

Następnie przystąpiono do sprawy

kuchni ludowej

utrzymywanej przez Gminę. Na wniosek r. Spiry uchwalono już teraz podjąć kroki celem restauracyi pokoi.

Po uchwaleniu kredytu w kwocie 10.000 mk na odnowienie pomnika nieodżałowanej pamięci artysty malarza Maurycego Gottlieba i przemówieniu r. Dra Bulwy w sprawie umieszczenia napisu hebr. na tym pomniku, zaznacza r. Dr Feldblum, że rodzina Zmarłego winna ze względu na swe stosunki majątkowe przyczynić się do odnowienia pomnika.

W dalszym ciągu przychodzi pod obrady sprawa podwyższenia

opłat od rzezi drobiu

i pensyi rzezaków. Sprawa ta wywołała zaciętą dyskusyę. Radcy Frenkel i Bauminger stanęli na dziwnem stanowisku, że rzezaków należy otoczyć jakąś specyalną opieką, wyjmując ich z pośród innych urzędników.

---

babilońskiej. Sam Nowaczyński cytuje na stronie 9, miejsce z księgi Sędziów (I. 28—35.), gdzie Izrael potężniejszy w Palestynie nie rozpędza Chananejczyków, lecz nakłada na nich podatki.

Jeśli p. Nowaczyńskiego razi mityczne tępienie pogańskich Chananejczyków, czy nakładanie na nich podatków przez starożytnych Hebrejów, 30 i parę wieków temu, to niech wymiecie przed własną chatą i niech sobie uprzytomni zasady w imię których przez cały szereg wieków i pod patronatem haseł szczytnej religii urządzano wyprawy krzyżowe przeciw Albigenzom, Muzułmanom itd. W symbol wzniosłej religii na ramieniu byli zaopatrzeni ci, którzy starożytnych mieszkańców Prus pogańskich wytrzebili, o czem tak barwnie czytamy w Konradzie Wallenrodzie. Walką między katolicyzmem a schizmą były srogie boje kozacko-polskie. Nowoczesny historyk polski Władysław Konopczyński opowiada o jednym z tych bojów: „To rok 1654, kiedy hetmani Rewera Potocki i Lanckoroński po zwycięstwie pod Ochmatowem nad Moskwą i Kozakami, szli do spółki z Tatarami poskramiać Ukrainę. Co się wówczas tam działo przy zdobyciu Buszy, Demkówki Hoczakówki, ile miast Polacy oddali w jasyr sprzymierzeńcom, ile tysięcy niemowląt zginęło z głodu albo od miecza, jak hetman Lanckoroński, nie mogąc znieść widoku rzezi i zniszczenia z duchami na jawie rozmawiał — o tem by można pisać długo i barwnie i mimo to nie wyrazić całej grozy owej wyprawy kozackiej".

Cytat z wypraw wojennych z drugiego tysiąclecia przed Chr. naprowadzić i to, by mylić czytelników, bez podania okoliczności czyni to człowiek, który na kartce tytułowej wypisał hasło „tolerancya i dla prawdy".

Na stronie pierwszej widzimy dalej cytatę „obcego możesz oszukiwać a nie twego brata". (5, 23. 21.). Jest to wyraźne sfałszowanie tekstu. W odnośnem miejscu biblii niema mowy o oszukiwaniu tylko o braniu odsetek, a nie odnosi się do każdegokolwiek kraju do „którego ty przychodzisz, by zagarnąć" jak to brzmi u Nowaczyńskiego, lecz wyraźnie „do Kanaanu do którego ty przychodzisz, by objąć posiadanie". Chodzi więc w tym wypadku o stosunek zdobywców Hebrejów do ujarzmionych Chananejczyków z całej Palestyny. Zresztą i kościół w średnich wiekach stosował zakaz lichwy, uznany tylko do chrześcijan. O oszukańswie niema tu najmniejszej wzmianki. Że Nowaczyńskiego tłomaczenie tekstu jest fałszywe, niech katolicki oficyalny łaciński przekład św. Hieronima udowodni: „Non fonerabis fratri tuo etc. sed alieno itd." Tak też u Lutra: „Von den Freunden magst du Wucher nehmen itd." Z tem wyjęciem tubylców kananejskich z pod nieznanej starożytności nawet najbardziej kulturalnym ludom ochrony przed lichwą należy porównać zachowanie się Spartan wobec Messejczyków, Rzymian wobec różnych prowincyałów, Germanów wobec Słowian we wschodnich obszarach Niemiec w średniowieczu.

Razi u Nowaczyńskiego również cytowanie, dowodzące nieetycznej metody Genezis 26, 3 (mylnie podano 22. 17). „Pozostań cudzoziemcem w kraju, a ja będę z tobą i będę cię błogosławił, bo tobie i twemu potomstwu chcę oddać te kraje". Faktycznie jednak ma odnośny tekst całkiem inne brzmienie. Bóg powiada do Izaka: „Nie jedź do Egiptu, mieszkaj w kraju, w którym ci powiem: przebywaj w tym kraju (Palestynie), to będę z tobą i będę cię błogosławił, bo chcę oddać tobie te kraje (Palestynę) i spełnię przyobiecanie, które ślubowałem twemu ojcu Abrahamowi".

Fałszywą, częściowo zmyśloną jest złośliwa cytata Nowaczyńskieg z Genezis 45, 9—11, str. 3): „A Józef rzekł do braci: chodźcie do mnie, ja wam dam majętności z kraju Egipcyan, abyście wyjadali szpik z tego kraju". W biblii jednakowoż czytamy, czego dowiemy się z każdego tłómaczenia: Józef mówi do braci: „Idźcie do mego ojca i powiedzcie mu: Bóg mnie uczynił panem całego Egiptu, przybądź, nie zatrzymuj się, będziesz siedział w kraju Gosen i będziesz mi bliski ty i twoi synowie i wnukowie twe, owce i bydło i wszystko co posiadasz i będę cię żywił jeszcze przez 5 lat głodu, byś nie zubożał, ty i twój dom i wszystko co ci należy".

Przekręcona u Nowaczyńskiego fragmentaryczna cytata z Jezejasza (od 5—6), gdzie obcy będą Hebrejom jako kapłanom Bożym usługiwać. Nowaczyński naturalnie opuścił to przyszłe kapłaństwo i zostawił nadzieję Żydom, że nie-Żydzi bę-

Przeciwstawił się temu protekcyonalizmowi w dłuższem, ciętem przemówieniu r. Dr Hilfstein, żądając równomiernego traktowania wszystkich urzędników stosownie do zdolności i kwalifikacyi. Faworyzowanie jednej grupy urzędników przed innemi jest antydemokratyczne. Nie można bowiem pozwolić, by jedni urzędnicy głodowali a drudzy mieli się lepiej. Urzędników należy traktować jak obywateli, którzy oddają się sprawom gminy, a nie jak sługusów.

R. Spira jako wnioskodawca również ostro krytykuje stanowisko pp. Frenkla i Baumingera. Również r. Freund zwalcza żądanie pierwszych mowców. Po przedstawieniu sprawy przez p. Prezydenta uchwalono wniosek r. Spiry, z tem, że podwyżka ma być tylko prowizorycznym dodatkiem na przeciąg 3 miesięcy (a nie pensyą) — tj. do chwili uchwalenia pragmatyki służbowej dla urzędników.

Następnie r. Dr. Feldblum omówił zasadniczo obecną sytuacyę urzędników gminy i stosunek gminy do nich, żądając w ciepłych słowach, aby gmina raz wreszcie sprawę tę uregulowała ku zadowoleniu urzędników i w interesie samej gminy. Odnośne wnioski mowcy przekazano komisyi skarbowej.

Na sprawie

„Keren Hajesod"

zakończyło się posiedzenie. Z powodu spóźnionej pory bowiem frekwencya radców była mała i r. Spira postawił wobec tego wniosek, by sprawę tę odroczono jako pierwszy punkt porządku dziennego następnego posiedzenia. Będzie bowiem rzeczą interesującą przekonać się kto z radnych oświadczy się przeciw odbudowie Palestyny, a kto za. Prezydent Dr Landau wskazuje na jednomyślną uchwałę sekcyi w tej sprawie, powziętą w obecności reprezentantów wszystkich kierunków, wobec czego spodziewać się należy, że i plenum będzie jednomyślne w tej sprawie. Chodzi tylko o kwotę, a nie o zasadę, sekcya uchwaliła bowiem 300.000 mk, a spór toczy się tylko o podwyższenie tej kwoty.

O godz. 9¼ zakończono posiedzenie.

Interwencya posła Thona.

Z kół kupieckich donoszą nam: Rozporządzeniem ogłoszonem w „Monitorze" z dnia 5. IX. wydał rząd zakaz przywozu szeregu wyrobów zagranicznych. Sfery kupieckie znalazły się wskutek tego niespodzianego rozporządenia w wielkim kłopocie, albowiem urząd celny w Krakowie odmawiał wydania towarów, chociaż były zakupione przed owym terminem. Krakowskie Stowarzyszenie kupców przedstawiło sprawę odnośnym czynnikom rządowym przez swego delegata p. Leop. Spirę. Rząd uznał, że rozporządzenie jest krzywdzące, gdyż obejmuje także towary, które przed dniem rozporządzenia były zakupione i przyrzekł sprawę pomyślnie załatwić.

Ubiegały jednak tygodnie, a przyrzeczenie nie zostało spełnione.

Onegdaj interweniował w sprawie tej poseł Dr. Thon w ministerstwie skarbu. Wkrótce potem nadeszła do Urzędu celnego w Krakowie telegraficzna wiadomość z Ministerstwa skarbu zmieniająca wspomniane rozporządzenie po myśli słusznego żądania kupiectwa, wobec czego towary zagraniczne zakupione przed 5. 9. br. będą przez Urząd celny wydane.

Z „Bagateli".

„Kobieta, która zabiła", sztuka w 7 obrazach Signey'a Garricka. Inscenizacya i reżyserya p. Aleksandra Węgierki.

Takie już czasy nastały dla recenzentów, że muszą pisać sprawozdania z filmów. Mówionym bowiem filmem jest „Kobieta, która zabiła", wyświetlana z Mią May w autentycznych kinach na połowie globu ziemskiego, a jednocześnie z przerażającem powodzeniem grana na niezliczonych scenach.

Amatorzy senzacyjnych filmów znaleźli w „Kobiecie, która zabiła", źródło silnych emocyi i wstrząsających dreszczów. Z zapartym tchem, wśród nerwowego, gorączkowego podniecenia śledzili wszystkie filmowe sytuacye, które w ostatnim akcie działały na nich jak silne dawki opium. Mister Signey Garrick smaga nerwy bogobojnej publiki harapem tak grubych efektów, że od nadmiaru wrażeń łzami się perliły oczy mnóstwa białogłów.

Z utylitarnego punktu widzenia muszą dyrektorzy teatrów wystawiać tego rodzaju „bomby". Publiczność, ten nigdy nienasycony Moloch, pożera z zadziwiającą szybkością premierę za premierą, a sztuki o artystycznej wartości rodzą się w znacznych odstępach czasu. Dramaturdzy produkują filmy, a filmy te, podgryzające korzenie Sztuki, wyświetlane na ekranie teatralnych dekoracyj, zdobywają obok utworów pornograficznych największy sukces, czyli, że „Kobieta która zabiła" może liczyć na mnóstwo przedstawień...

Z tego też powodu musimy albo oglądać rozmaite potworki, spłodzone przez rzemieślników teatralnych, względnie obserwować niedokrewne dzieci, sztucznie przy życiu utrzymywane, albo też tak długo wstrzymać się od przestąpienia progów świątyni Melpomeny, aż wniosą tam apoliński twór, zrodzony z dostojnej matki Sztuki.

Tertium non datur.

Ale tu zaczyna się pogrom Kultury. W epoce rozpanoszonego paskarstwa, w epoce katastrofalnej nędzy inteligencyi, w epoce infernalnej ignorancyi i chamstwa, jest solidna, szlachetna sztuka wzgardzona i zhańbiona.

Na wykwintnem „Orlątku" naliczyłem kiedyś... pięćdziesięciu widzów, na pieprznym „Kurniku" było pełno!

Zbyt dobrze znane mi są artystyczne ambicye p. Dąbrowskiego, który i tak do swej imprezy parę milionów rocznie dopłacić musi ze swej szkatuły, bym zarzuty skierował pod jego adresem, ale pragnę napiętnować zanik smaku publiczności, łaknącej w teatrze albo pikantnych podniet seksualnych, albo trujących gazów zaczadzenia. Bo tylko z wonią takiego gazu porównać można ten potworny splot intryg, szalbierstwa, szantażów, podłoty i zbrodni, które stanowią podkład tyzowo amerykańskiego melodramatu Signey'a Garricka.

Nieskazitelnie czysta pani Lawinia, istna Lukrecya rzymska, zapałała płomienną, czystą miłością do genialnego malarza, goniącego resztkami życia. Po śmierci artysty dowiaduje się o tem mąż John Morland, zazdrosny jak Otello. Wpędza żonę w sieć podstępnych, nikczemnych intryg i zmusza ją do opuszczenia domu, nie mogąc jej przebaczyć, że tak gorącem uczuciem darzyła nieznajomego młodzieńca. Ażeby ból pięknej Lawinii spotęgować, komunikuje się z międzynarodowym osznstem, szulerem i opryszkiem, by żonę kosztem pół miliona dolarów uwiódł w czasie, gdy on, miliarder John Morland, za kotarą będzie. W ten bowiem posób będzie mógł splugawiony bankier wydrzeć Lawinii ponad wszystko ukochane dziecko. Sprytny zbrodniarz o przybranem, dystyngowanem nazwisku wicehrabiego Gastona de Cadillac, nmie w wyrafinowanie szubrawy sposób wypełniać zlecenie Johna.

Znając słabe struny serca Lawinii, udaje zręcznie malarza pokrewnych tematów, którymi zajmował się zmarły jej ukochany i coraz bardziej i bardziej wkrada się w duszę pani Morland, aż ją wreszcie sobą w całości zapełnił.

Wiszący nad nią miecz Damoklesa zdaje się usuwać lokaj „Gastona" kosztem 5000 dolarów. Odsłania całą intrygę. Ona postanawia rzemiennym harapem łotra zatłuc na śmierć. Rychło zmieniła jednak zamiar. Oto „Gaston" wyznaje z całą szczerością, że dał się użyć jako nikczemne narzędzie niskiej zemsty Morlanda, że niegodny całować kraj sukni kryształowo czystej Lawinii. To było przypieczetowaniem miłości, którą ona do niego zagorzała z taką siłą, że odwiedza go, nie wiedząc, że wpadła w pułapkę bez wyjścia.

Za kotarą sypialni ukrywa ię stary mąż młodej kobiety, której zmącone zmysły szybowały po nieznanych widnokręgach rozkoszy. W czasie oszałamiających pieszczot wchodzi na umówiony znak John Morland, który w ten sposób, po amerykańsku, zdobył „druzgocące" dowody winy swej nieszczęśliwej żony.

Film nie wyklucza psychologii, a taki moment zachodzi w sztuce Signeya Garricka.

Stendhal, jeden z najsubtelniejszych psychologów miłości, uważa słusznie miłość za omamienie. Dlatego możliwym jest ten żar uczuć, jakim zapłonęła niewinna Lawinia do syna bagiennych wyziewów Gastona. Na dnie duszy kobiety drzemie gwałtowna potrzeba miłości. Miłość jest bowiem dla kobiety cudowna lampa Aladyna. Sezamem, lśniącym od czarująco pięknych blasków szczęścia, gwiazdą polarną żeglarza, ginącego w odmętach niepewności, lęku i beznadziejności, najwyższa, najgłębsza tęsknotą, która może w jej sercu wytworzyć fluid najpotężniejszych uczuć ku najbardziej niegodnemu człowiekowi. Kobieta pielęgnuje w sobie tę miłość, jak długo nie wie o tej niegodności; gdy się zaś dowiaduje, zapóźno już gasić pożar miłości, który ją cała ogarnął. Sama fabuła jest zatem życiowo możliwą. Również niepozbawionem psychologii jest pytanie jej w czasie, gdy cała jego demoniczna podłota wyszła na jaw, czy ją choć kiedy przez chwilę kochał. Gdy jednak z ust jego wydobywa się prawdziwa, cyniczna odpowiedź, że grał komedyę, przeszywa pierś bandyty celnymi srtzałami.

Odrażająco działa scena, gdy skomle o miłość zabitego Gastona, tę drapieżną bestye w ciele ludzkiem.

Cała akcya sztuki jest jeno wyznaniem, opowiadaniem Lawinii przed trybunałem sądowym. Lada chwila ma zapaść wyrok zasądzający, bo świadkowie zeznali obciążająco. Oskarżona milczy, ale pod wpływem widoku dziecka rozpoczyna spowiedź, ilustrowaną rozciągającymi się przez pięć aktów obrazami. Po całej narracyi ogłasza sąd w epilogu uwolnienie obwinionej.

Wszystko zatem ujęte ściśle w scenaryusz kinomalograficzny, któremu na zawadzie bynajmniej nie stoi zupełna nieznajomość procedury karnej ze strony autora...

Bardzo tanią jest jego teza o potędze pieniądza i miłości.

Wystawa sztuki nacechowana jest wysoce artystycznym smakiem i przepchem. Już dawno wskazywaliśmy, że intymne sztuki winny być grane wśród kotar. Gra pp. Kozłowskiej i Węgierki na tle kotar, udrapowanych z taką kulturą este

dą im usługiwać.

Pysznym jest Nowaczyński, gdy morały Amosa lub Jeremiesza, w których grzechy Izraela są smagane, wyrywa ze środka i bierze je za dowód złości Żydów. A gdyby tak ktoś np. wziął kazanie któregoś z wybitnych kaznodziei polskich od Skargi począwszy, i kawałki niezwiązane cytował z nich, na dowód wartości Polaków? A gdyby ktoś wyrywając zdania z Inferna Dantego o niektórych papieżach, uknuł z tego pamflet przeciw papiestwu i katolicyzmowi?

Świadome fałszerstwo przedkłada Nowaczyński przed nami, gdy na stronie 9, by wykazać inferioritas naszą, psią wartość już w zamierzchłych czasach cytuje: „Wódz Abner mówi: ‚Jestem psiogłowcem jako są i Judejczycy". „Harosz keleb anoki aszer jehuda" (Samuel 2, 3, 8). Tymczasem na odnośnem miejscu niema niczego, coby wskazywało na porównanie Judy z psem. Tam pisano coś zupełnie innego i przeciwnego. Abner postponowany pyta się: „Chyba ja dla Judy jestem głowa psa?" Nowaczyński w cytacie hebrajskiej opuścił literę I, „I jehuda", zmienił i przewrócił do góry zupełnie w sposób złośliwy i amoralny sens zdania.

Wykrętny przekład p. Nowaczyńskiego sprzeciwia się też wszelkiej tradycyi tłómaczeniowej. Św. Hieronim we Wulgacie przekłada: „Numquid caput canis ego adversus Judam hodie". W tłómaczeniu Lutra czytamy: „Bin ich denn ein Hundskopf, der ich wider Juda"; we francuskim chef d'oeuvre translacyi biblijnych maistre de Sacy'ego brzmi: „Suis-je homme a etre traite comme un chien, moi uqi me suis declere aujourdhui contra Juda".

Tak samo rzecz się ma z nowszymi dowodami żydowskiego imperyalizmu. P. Nowaczyński, by udowodnić dokumentarnie, że Żydzi za pomocą złota, banków, prasy, pochlebstwa dla proletaryatu, ośmieszenie religii chrześcijańskiej chcą świat opanować, cytuje na dwóch stronicach mowę, którą Rabi Reichhorn wygłosił w Pradze w r. 1869 nad trumną rabina ben Jehudy. Cała ta mowa nastrojona na nutę różnych antysemickich pamfletów gazeciarskich i zawierająca to jako autokonfesyę, co w żydożerczych pismach figuruje we formie zarzutów, jest od początku do końca wymysłem duszy jeśli nie skoszlawionej etycznie, to umysłu psychopatycznego, cierpiącego na halunacye. W Pradze nie było ani w r. 1869 rabina ben Jehudy, ani w poprzednich wiekach. Rabbi Reichhorn również jest mityczną postacią. Człowiek o nazwisku ben Jehudy istniał w żydostwie i istnieje po dziś dzień i nigdy w Pradze nie skończył żywota i nikt nad jego grobem dotychczas nie wygłaszał mów pogrzebowych. Ben Jehuda jest wybitnym lingwistą, wydaje Thesaurus totuis hebraitatis, pochodzi z Rosyi, studyował w Paryżu i żyje od kilkudziesięciu lat w Jerozolimie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

——o-o——

tyczna, porywała i przykuwała.

P. Kozłowska błyszczała istotnie aureolą boleści i szlachetności. Nietylko wyglądała jak bóstwo z białego marmuru przez mistrza wykute, ale drgało w niej żywe serce, gorąca tętniła krew. Każdy gest i każde cudownie rzeźbione słowo znamionowało najgłębszy artyzm. Przepiękną tę kreacyę zaliczyć może do swych najcelniejszych ról.

Gra p. Węgierki była znakomitem dopełnieniem gry p. Kozłowskiej. Był czarującym, a do szpiku kości zgangrenowanym młodzieńcem, który u miał zachwycać i wstręt budzić. P. Węgierko dowiódł swą kreacyą, że jest artystą wielkiej miary. Świetny epizod stworzyła p. Malicka. W trafny ton uderzyli pp. Zbucki i Żelawski. Zupełnie niewłaściwie obsadzono p. Turskim rolę Morlanda.

Reżyserya była wyborną. **W. Fallek.**

KRONIKA.

Kraków, 18 października.

— P. Roman Landau złożył w adm. naszego pisma 100.000 mp na Fundusz budowy domu Żyd. Tow. gimnastycznego.

Za ten czyn, godny naśladownictwa, składa Wydział Ż. T. G. ofiarodawcy serdeczne podziękowanie.

— **Inauguracya nowego roku szkolnego w Uniwersytecie Jagiellońskim.** Wczoraj przedpołudniem odbyła się w auli Wszechnicy Jagiellońskiej inauguracya roku szkolnego według starego ceremoniału. Prorektor Dr. Stanisław Estreicher przedstawił sprawozdanie ze swoich owocnych dla Uniwersytetu dwuletnich rządów rektorskich i oddał nowemu rektorowi godła władzy rektorskiej: starożytne berło, ofiarowane niegdyś przez królową Jadwigę, pierścień i łańcuch. Nowy rektor, Dr. Julian Nowak, podziękowawszy kolegom za wybór, wskazał, że Uniwersytet Jagielloński, przetrwawszy ciężkie czasy niewoli, wszedł w nowy okres swej działalności. Staje się nietylko siedliskiem pracy naukowej, arką, przechowującą ducha i myśl narodową, lecz także dźwigaczem pracy państwowo-twórczej. Ale też potrzebuje do spełnienia tych zadań odpowiednich zakładów i należytego wyposażenia. To też rektor skreślił pod tym względem systematyczny program na najbliższą przyszłość. Gorącym apelem do młodzieży zakończył rektor swą mowę.

Uroczystość zakończył inauguracyjny wykład Dziekana Wydziału prawa, Prof. Dra Kumanieckiego na temat: „Wojna a ludność".

— **Ruch budowlany w Krakowie** zaczyna się obecnie wzmagać. Szczególniej praktukuje się system nadbudówek, któremi podniesiono szereg kamienic 2-piętrowych tak w śródmieściu jakoteż i w dalej położonych dzielnicach. Prace te są już na ukończeniu tak, że na wiosnę najbliższego roku szereg pokoi zostanie oddanych do użytku publiczności. Wprawdzie ilość ubikacyj uzyskanych przez nadbudówki jest w stosunku do zapotrzebowania prawie znikomą, mimo to okaże się wielką ulgą w przeżywanej katastrofie mieszkaniowej. Gdyby banki jak wogóle większe instytucye finansowe część swoich rezerw przeznaczyły na fundusze budowlane stale pewnym procentem zysków zasilane i rozpoczęły akcyę budowlaną chociażby tylko na korzyść swoich urzędników, zapotrzebowanie innych dykasteryj funkcyonaryuszów państwowych zostałoby w znacznej mierze odciążone. Wogóle budowy nawet i domów drewnianych winny być przedsiębrane na szeroką skalę tem więcej, że magistrat przyszedłby do podjęcia się tej akcyi z pomocą przez odstąpienie gruntów na podstawie dotyczącego prawa budowli. Niewątpliwie i rząd poparłby akcyę budowlaną przez udzielanie korzystnych pożyczek, dlatego też świadomość udogodnień z jakiemiby się spotkały zamierzania skłonnych do akcyi budowlanej, powinna być dostatecznym bodźcem do ruchu budowlanego. Będzie to jedynie wyjście z klęski mieszkaniowej.

Przypomnieć w końcu należy, że świeże powstałe budynki będą zwolnione od rekwizycyi a pobieranie czynszów odpowiednie do kosztów nie będzie krępowane stosowanemi obecnie ustawami o ochronie lokatorów.

Apelujemy do krakowskiego Urzędu odbudowy kraju, aby ze swojej strony podjął energiczną inicyatywę budowlaną drogą porozumienia się z dyrekcyami banków celem stworzenia znacznego kapitału budowlanego przy udziale gminy m. Krakowa, by z wiosną najbliższego roku można było na wielką skalę podjąć akcyę budowlaną.

— **Węgiel dla Krakowa.** Magistrat podaje do wiadomości, że oprócz 5.500 ton węgla z kopalni Jaworzno zamówiono na październik br. na opał domowy dla ludności miasta Krakowa 500 ton węgla z kopalni Libiąże.

Cena węgla tego ustanowioną została przez kopalnię Libiąż na kwotę 159.740 mk za wagon 10 ton loco kopalnia. Wobec tego ustanawia Magistrat następujące ceny maksymalne węgla z Libiąża: Cena za wagon 10 ton loco dworzec kolejowy 182,636 mk, cena za 1 ctm przy dworcu kolejowym 1906 mk, cena za 1 ctm w składzie Kwiatkowskiego przy ul. Zwierzynieckiej 1970. Węgiel ten sprzedawany będzie na legitymacye i asygnaty Magistratu jedynie w składach firmy Jan Kwiatkowski przy ul. Pawiej i przy ul. Zwierzynieckiej, tudzież w miejskim składzie węgla przy ul. Warszawskiej.

— **Ceny mięsa.** Jak się dowiadujemy, rzeźnicy i masarze przedłożyli magistratowi nowy cennik, podwyższający znacznie ceny mięsa i wyrobów masarskich. Ze względu na to, że żądania ich są zbyt wygórowane, komisya aprowizacyjna magistratu nie powinna zatwierdzić cennika.

— **Wpisy do szkół uzupełniających, zawodowych i handlowych odbędą się w dniach 13, 14, 15 października 1921 od godziny 6 do 8-mej wieczór, nauka zaś rozpocznie się w dniu 17 października br. Bliższe szczegóły w obwieszczeniach.**

— **Nowe senzacyjne sztuki w „Bagateli".** Niebywałe zainteresowanie, jakie ostatnia premiera „Kobieta, która zabiła" wywołała w naszem mieście, skłoniło dyrekcyę do poczynienia starań o pozyskanie dla „Bagateli" także innych, wyjątkowymi sukcesami opromienionych dzieł sztuki dramatycznej. W najbliższej przyszłości ukażą się na naszej drugiej scenie: senzacyjny „Płomień" („Die Flaume") Hansa Müllera oraz oryginalna „Jawajska laleczka". Najbliższą zaś premierą w przyszłym tygodniu będzie tryskająca werwą i humorem komedya obyczajowa z życia burżuazyi wiedeńskiej pod tytułem: „Dr. Stieglitz", grana z olbrzymiem powodzeniem w Wiedniu i Berlinie. Wyjątkowym rozgłosem ciesząca się „Kobieta, która zabiła", graną będzie dziś i codziennie do końca bieżącego tygodnia.

— **Chłopski skład fałszywego masła.** W domu przy ul. Starowiślnej l. 14 wykryto wczoraj wielkie składy fałszowanego masła z 40% domieszką. Skład ten urządziły tam kobiety wiejskie, które pojedynczo wynosiły stamtąd i sprzedawały fałszowane masło. Aresztowano i odstawiono do sądu powiatowego: Teresę Kękuś i Leokadyę Liszkowa z Kurdwanowa oraz Maryę Duda z Kosocic. Około 100 kg masła skonfiskowano.

— **Kary za lichwę.** Za sprzedaż ziemniaków po wygórowanych cenach skazał urząd walki z lichwą Jana Jakóbca na 3 dni aresztu, grzywnę 5000 mk i konfiskatę 100 kg ziemniaków, a Hermana Lewingera na taką samą karę i konfiskatę 200 kg ziemniaków. Za wykup ziemniaków i podbijanie ich ceny skazano Chaskla Josefthala na 2 dni aresztu i 5000 mk. Za sprzedaż masła po paskarskich cenach skazano Marye Śledowską na 10 dni aresztu i 3000 mk, za pobieranie 50 mk za jedno jaje skazano Antoniego Morowca na 3 dni aresztu i 7000 mk. Wkońcu skazany został Jan Skalny na 3 dni aresztu i 7000 mk oraz konfiskatę 200 kg kapusty, za którą żądał wygórowane ceny.

— **Oszuści grasują.** Anna Dyrdet, gospodyni z Krzyszkowa, padła wczoraj ofiarą sprytnego oszusta. W Sukiennicach przystąpił do niej jakiś mężczyzna około 30-letni i zaofiarował jej sprzedaż 4 metrów materyi na ubranie po tysiąc marek za metr. Dyrdetowa ucieszona taniością towaru natychmiast zapłaciła mu 4.000 mk i odebrała zawiniątko z materyą od oferującego, który niebawem znikł. Jakaż była rozpacz Dyrdetowej, gdy chcąc przed „kumoszką" pochwalić się tanim kupnem, spostrzegła w zawiniątku... zbite siano!

— **Młodociany złodziej.** Policya aresztowała Abrahama Rosenbluma (la 11), który korzystając z tego, że p. Helenie Primas wypadła z ręki torebka, szybko ją porwał i począł uciekać. Przy aresztowanym nie znaleziono już torebki z jej zawartością (29 tys. mk), gdyż młodociany złodziej zdołał ją oddać wspólnikowi, którego nie chce wydać.

— **Pod zarzutem kradzieży płótna wartości** 50 tys. mk na szkodę konsumu magistratu krakowskiego, aresztowano Marcelego Kochmańskiego (lat 34).

Ż. K. S. „Makkabi" (Kraków) komunikuje: Plenarne **zebranie członków** odbędzie się w sobotę dnia 15. b. m. o godzinie 6 popołudniu w lokalu Rynek gł. 11/4. Sprawy bardzo ważne.

— **Przedświt Haschachar.** Dziś o godz. 7-ej wieczór referat adw. Dra I. Schwarzbarta p. t.: „XII. Kongrese Syoński", część druga.

REPERTUAR TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO

Czwartek: „Promienie FF."
Piątek: „Orlątko".

TEATR MIEJSKI: OPERA I OPERETKA

Czwartek: „Faust".

REPERTUAR TEATRU „BAGATELA"

Czwartek: „Kobieta, która zabiła".

REPERTUAR OPERETKI W NOWOŚCIACH

Czwartek: „Manewry jesienne".

Z kraju.

O poprawę bytu urzędników państwowych. Dnia 5 bm. zgłosiła się do prezydenta ministrów — w sprawie bytu funkcyonaryuszy państwowych — delegacya, złożona z 12 osób, reprezentujących Związki urzędników państwowych, nauczycieli, kolejarzy i t. p.

Po przedstawieniu prezydentowi min. położenia pracowników państwowych, delegacya oświadczyła, że zrzeszone związki gotowe są do największych wysiłków celem wyjścia z obecnego stanu, uzdrowienie bowiem stosunków ogólnych w państwie wiąże się ze sprawą położenia w niem pracowników publicznych.

Delegacya zapowiedziała wystąpienie do rady ministrów o przeprowadzenie zasadniczej zmiany w systemie wynagradzania pracowników państw.; wynagrodzenie to musi się zwiększać automatycznie i proporcyonalnie do wzrostu drożyzny. Do komisyi, opracowywujących projekty poprawy bytu pracowników państwowych powoływani być muszą przedstawiciele zawodowych organizacyi pracowniczych. Celem udzielenia natychmiastowej pomocy pracownikom wobec nadchodzącej zimy, delegacya zażądała wypłaty jednorazowych zasiłków i podwyższenia mnożnika od 1 października do 2500 punktów.

Prezydent min. oświadczył, że chciałby zawsze popierać postulaty sfery pracującej, ciężko dotkniętej obecną sytuacyą i że przedłoży złożony memoryał Radzie ministrów.

Nowe przepisy paszportowe. Ministerstwo spraw zewnętrznych wydało rozporządzenie, zmieniające dotychczasowy tryb wydawania paszportów zagranicznych, począwszy od dnia 15 br. Do podania, oprócz wymaganego zaświadczenia urzędu skarbowego i powiatowej komendy uzupełniającej będzie potrzebne t. zw. świadectwo kwalifikacyjne, zaświadczone przez poręczyciela i komisaryat policyi państwowej. Od emigrantów wymagana jest też deklaracya, sporządzona przez urząd emigracyjny w Warszawie.

Płonący wagon wódki. Firma spirytusowa w Krakowie „Krakus" nadała do Równego wagon, wypełniony pakami, w których znajdowały się flaszki z wódką. Na szczycie wagonu była budka dla hamowniczego i konduktora. Nagle wywiązał się w budce pożar. Płonący pociąg zatrzymano nad brzegiem rzeki Raby, tutaj odłączono lokomotywę z płonącym wagonem, która pośpieszyła do Bochni pod pompę wodną, gdzie ogień ugaszono.

Szkoda wynosi kilkanaście milionów. **Przyczynę pożaru ustali dopiero śledztwo.**

Z giełdy.

Kraków, 12 października.

Ruch na giełdzie był dziś bardzo słaby, dokonano nieznacznej ilości trasakcyi przy kursach naogół niezmienionych. Znaczniejszą zwyżkę notował tylko Cegielski, który zyskał 300 punktów.

Waluty zniżkowe, zapewne w związku z wiadomościami o korzystnem rozstrzygnięciu sprawy G. Śląska. Dolary straciły 200 p., franki 15 p., marki niem. 2 p. Natomiast zyskały korony czeskie 1 p., a korony austryackie utrzymały kurs wczorajszy.

Giełda krakowska z d. 12 października 1921

Akcye bankowe:	oflar.	żądano	transakt.
Polski Bank Przemysłowy I—IV em.	750·—	850·—	
Polski Bank Przemysłowy V em.	650·—	750·—	
Bank hipoteczny	900·—	950·—	
„ Małopolski	650·—	700·—	
Ziemski i Bank Kredytowy	600·—	700·—	650·—
Powszechny Bank Kredytowy S. A.	350·—	425·—	
Bank Ziem. dla kresów Łańcut	600·—	700·—	
Bank kredytowy w Warszawie	—·—	—·—	
Akcye Tow. handl. przem.			
Polskie Tow. handl. („P. T. H.") I—IV e.	1100·—	1250·—	1200·—
Polskie Tow. handl. („P. T. H.")	—·—	—·—	
handl. Spółka akc. „Impeks"	425·—	475·—	
„Polski Glob" Tow. transport.-handl. I e.	1200·—	1400·—	
C. Hartwig, Dom ekspedy.-handl. Poznań	—·—	—·—	
Żegluga Polska	450·—	500·—	
Zieleniewski I-III em.	9000·—	10000·—	
H. Cegielski fabr. maszyn Poznań	4000·—	4500·—	4300—4500
Warsz. Sp. akc. Bud. Parowozów I-II em.	1800·—	2000·—	
„Lemiesz" fabryka maszyn rolniczych	8000·—	10000·—	
„Trzebinia" fabr. maszyn i narz. roln. I-IV.	4800·—	5000·—	5000·—
„Trzebinia" fabr. maszyn i narz. roln.	—·—	—·—	
Zakłady amunicyjne „Pocisk"	1500·—	1700·—	
„Automobil" fabryka samochodów	2100·—	2400·—	2300·—
„Górka" fabryka cementu	11500·—	12000·—	
Sierszańskie zakłady górnicze S. A.	11000·—	12000·—	
„Tepege" Tow. dla przedsięb. górniczych	8400·—	8600·—	
Polska nafta	2600·—	2800·—	2700—2675
II em.	—·—	—·—	
Elektrownia w Sierszy III em.	3300·—	3600·—	
„Olkusz" T. A.	—·—	—·—	
„Pezet" Powszechne zakłady budowlane	1400·—	1500·—	
Fabr. przetworów tłuszcz. w Trzebini	5200·—	5500·—	5400·—
„Krakus" Zjedn. fabr. przetw. wyak. IV.	4400·—	4200·—	
Fabryka porcelany w Ćmielowie	6500·—	7000·—	
Fabr. i Raf. cukru w Chodorowie I-V em.	5500·—	5800·—	

Waluty dewizy	Waluta markowa (banknoty) Gotówka Kupno	Sprzedaż	Czeki wpłaty Kupno	Sprzedaż
Dolary St. Zj.	4500·—	5000·—	4600·—	5000·—
Dolary kanadyjskie	—·—	—·—	—·—	—·—
Franki francuskie	325·—	365·—	330·—	370·—
Marki niemieckie	38·—	43·—	40·—	44·—
Korony austryackie	1·60	1·90	1·75	2·00
Korony czesko-słowackie	54·—	57·—	58·—	60·—
Lei rumuńskie	—·—	—·—	—·—	—·—

Giełda warszawska z 12 bm. Dolary Stanów Zjedn. gotówka tranz. 5000—5050, sprzedaż 4900, kupno 4750. Franki francuskie tranz. 365, sprzed. 365, kupno 350, (czeki) tranz. 372.50—370, sprzed. 370, kupno 365. Funty szterlingi (czeki) tranz. 19000—18800. Marki niemieckie (czeki) tranz. 42·50—39, sprzedaż 39, kupno 37. Korony czeskie (czeki) tranz. 56·50.

Kursa dewiz w Zurychu 12 bm. (L.). Berlin 4·40— (11 bm. 4·52—), N. Jork 544 (544), Londyn 21·— (21·65), Medyolan 21·65 (22·—), Bruksela 39·— (39·40), Praga 6·—— (6·—), Budapeszt 0·80— (0·82), Zagrzeb 2·10 (2·15—), Bukareszt 4·50 (4·60), **Warszawa 0·10 (0·10)**, Wiedeń 0·25 (0·25—), Austr. stempl. 0·19 (0·20). Paryż 39·70 (140·10). Holandya 180·50 (181·—).

Kursa dewiz w Berlinie 12 bm. Dolary 130·75 belgijskie 941·50, funty 510·25, francuskie 963—, włoskie 514·25, polskie 3·20—3·40, czeskie 140·25, austr. stare austr. stemplowane 4·80, rumuńskie 104·50.

Kursa dewiz w Pradze z 12 bm. Berlin 72.75 Warszawa 1·47——, Marka niem. 75·—. Marka polska 1·25—1·85.

Warszawa. PAT. Na giełdzie oficyalnej notowano dzisiaj spadek kursu dolara o 200 punktów.

Ze sportu. W grze o mistrzostwo I. klasy uzyskała Hakoah z Rapidem chlubny wynik 2:2 (1:1). Obie strony nie wykorzystały przyznanych im rzutów karnych.

TELEGRAMY.

Powrót pos. Filipowicza do Moskwy.

M. Warszawę. (Telefonem). Poseł Filipowicz wyjechał dziś wieczór do Moskwy.

Wznowienie rokowań z Irlandyą.

Horsea. PAT. Radio.ś Na pierwszem posiedzeniu konferencyi irlandzko-angielskiej Lloyd George postawił propozycyę dotyczącą procedury oraz poszczególnych punktów dyskusyi. Konferencyę odłożono do jutra popołudnia. Delegaci sinfeinistów odpowiedzą na te propozycye.

Uchwała Rady Ligi narodów w sprawie Górnego Śląska.

Kraków, 13 października (2.15 nad ranem.) Agencya East Express otrzymała o godzinie ¾2 wiadomość o ostatecznem rozstrzygnięciu kwestyi górnośląskiej przez Radę Ligi narodów. Niestety telefon funkcyonował tak wadliwie, że agencya nie była w stanie zrozumieć wszystkich szczegółów decyzyi.

Rozstrzygięcie ujęte zostało w ostateczną formę na drugiem, środowem posiedzeniu Rady Ligi, które trwało do godz. wpół do 6-tej wieczorem. Posiedzenie to miało charakter formalny i zamknięte zostało podpisaniem przez wszystkich członków Rady Ligi protokołu, zawierającego tekst rozstrzygnięcia. Natychmiast po posiedzeniu przesłano odpis protokołu umyślnym kuryerem do premiera Brianda, jako przewodniczącego Rady najwyższej. Równocześnie sekretaryat Ligi nar. ogłosił komunikat, zawierający zasady rozstrzygnięcia. Z powodu defektu telefonicznego brak w niem niektórych szczegółów, pewnem jest tylko, że Polska otrzyma powiaty: Pszczyński, Rybnicki, Katowice, Królewska Huta, natomiast Bytom miasto i powiat(?) mają przypaść Niemcom. Co do północnych i wschodnich części powiatów Tarnogórskiego i Lublinieckiego ma zapaść osobna decyzya. Komunikat wspomina wkońcu o komisyi trzech, mającej przeprowadzić techniczny podział, niewiadomo jednak, jaki będzie jej zakres działania.

Da Cunha o pracach komisyi czterech.

Genewa. PAT. (Od specyalnego korespondenta). Przedstawiciel Brazylii Da Cunha w Radzie Ligi i członek komisyi czterech w wywiadzie z korespondentem pism oświadczył: Jestem głęboko przekonany, że zbadaliśmy sprawę górnośląską w sposób wyczerpujący i zaproponowaliśmy najlepsze rozstrzygnięcie. Żaden rząd i żadna osobistość nie miały wpływu na nasze prace. Nie mieliśmy styczności z nikim z pośród osób postronnych, za wyjątkiem personalu pomocniczego wyznaczonego przez generalny sekretaryat Ligi oraz rzeczoznawców, gruntownie i wszechstronnie obznajomionych z przedmiotem. Wypowiedzieliśmy się — oświadczył w końcu Da Cunha — z bezwzględną niezależnością.

Stan oblężenia na G. Śląsku.

Paryż. PAT. Jak donosi „Matin", komendanci wojsk koalicyjnych na Górnym Śląsku otrzymali rozkaz trzymania się od środy w pogotowiu. Od dnia ogłoszenia decyzyi w sprawie górnośląskiej na terytoryum górnośląskiem będzie ogłoszony stan oblężenia.

Rząd dra Wirtha grozi ustąpieniem.

Berlin. PAT. Według doniesień „Vossische Ztg" na wczorajszem nocnem posiedzeniu gabinetu rozważano wniosek o natychmiastowej dymisyi rządu z tem uzasadnieniem, że program i polityka gabinetu dra Wirta nie dałyby się dalej przeprowadzić gdyby Górny Śląsk miał być dla Niemiec stracony. Pismo to donosi dalej, że w razie pozostawienia Górnego Śląska przy Niemczech gabinet Wirtha starać się będzie wszelkimi siłami o wypełnienie zobowiązań. To stanowisko rządu niemieckiego miał zakomunikować ambasador niemiecki w Londynie. (Jak podajemy na innem miejscu, interwencya posłów niemieckich w Londynie i Paryżu odniosła fiasko. — Red. „N. dz.").

Hanower. PAT. Radio. „Berliner Tageblatt" potwierdza, że dymisya gabinetu Wirtha jest pewną na wypadek niepomyślnego rozstrzygnięcia sprawy górnośląskiej. Teodor Wolff w artykule zamieszczonym w tym dzienniku twierdzi, że Polska, położona między Niemcami a Rosyą, bez gospodarczego porozumienia z Niemcami musi później czy wcześniej zginąć. Autor podkreśla kategorycznie, że naród niemiecki jeszcze dziś jest gotów do wszelkich gospodarczych układów i do stałej współpracy z Polską, ale po niekorzystnem rozstrzygnięciu — nigdy. W tym drugim wypadku Niemcy zapowiadają stanowczą walkę.

Król serbski abdykuje na rzecz ks. Jerzego.

Paryż. PAT. Ag. Havasa. „Chicago Tribune" donosi, że król jugosłowiański Aleksander w dłuższej konferencyi z Pasiczem zakomunikował tenuż swoją decyzyę zrzeczenia się tronu na rzecz swojego brata księcia Jerzego.

Drobne ogłoszenia

Buchhaltera bilansistę poszukuje Krak. Spółka Spedycyjna „Transport“, Kraków, Andrzeja Potockiego 1. 1724

Ekspedyentki z dłuższą praktyką, pierwszeństwo mają z działu konfekcyi damskiej poszukuje B. Baum, Kraków, Grodzka 15. 1782

Zdemobilizowany urzędnik biurowy wstąpi na praktykę do większego przedsiębiorstwa tartacznego. Zgłoszenia pod „Pracowity“ do Ad. N. Dz. 2104

Zadarmo pokój odstąpię natychmiast w Zakopanem za nadzór domu. Goldwasser, Kraków, Grodzka 25. 2109

3 szafy, stół do jadalni, konsola z lustrem, kilka krzeseł okazyjnie do sprzedania. Wiadomość: Stradom 13, II. p. u pani Gintlowej między 3—4 popoł.

Wózek dziecinny, prawie nowy okazyjnie do sprzedania. Oglądać można codziennie ul. Szpitalna 7, I. p. wprost schodów. Także meble używane. 1729

W każdej ilości

wełna

do czyszczenia maszyn

Ia bez domieszek papieru, toczki oryg. „Tyrolit“ 300×10×25, także mufki gumowe do gazu 8 i 10 m/m 20.000 sztuk okazyjnie po znacznie zniżonej cenie hurtownie do sprzedania. Przy odbiorze większych ilości mufek 30% rabatu. 1730

„ZENIT“, Kraków, Szpitalna 7.

Tutki i bibułki „SOLALI“

poleca hurtownia po cenach najniższych

S. Stiel 2166

Kraków, Meiselsa 28.

Poszukuje się urzędników

biurowych, urzędnicy spedycyjni mają pierwszeństwo

2110 **Biuro transportowe**

Adolf Stern, Kraków.

Mieszkanie we Wiedniu

składające się z 3 pokoi, przedpokoju i kuchni, oświetlenie elektryczne, na pryncypalnej ulicy w III. obwodzie odstąpię za takowe w Krakowie. 2111 Zgłoszenia pod „Wiedeń“ do Admin. Now. Dziennika.

Parowa fabryka

ciast i cukrów

Stanisław Gurgul w Jarosławiu

zawiadamia swych odbiorców, że fabryka jest częściowo w ruchu. — Wyrabia się biszkopty, makaroniki, ciastka deserowe, miodowniki, marmeladę śliwkową i jabłeczną. 1723

SIANO końskie, suche zdrowe wagonowo w większych ilościach sprzeda Dom Handlowy

„ENERGIA“, Kraków

Grodzka 51 - Telef. 13-51

Dostawa natychmiastowa. Dostarcza się również dla Wojsk. Zakł. Gospodarczych. 1725

ZAKŁAD DENTYSTYCZNY ARTURA GOLDMANNA

Kraków, ulica Sławkowska 30

przyjmuje od 9—12 przedp. i od 4—6 popoł.

Biuro spedycyjno-komisowe GOLDSTAUB & LAUF

Kraków	Lwów	Wiedeń
Starowiślna 50	Jagiellońska 15	Schottering 30

załatwia wszelkie w zakres spedycyi wchodzące czynności.

Specyalność: Przyspieszony ruch zbiorowy

Wiedeń--Kraków--Lwów. 2165

Kteby wiedział o krewnych: Weinserze Hermanie, Joelu Gedale i siostrze Ryfce Welser, proszę zawiadomić pp. Rosenbaumów, Kraków, Berka Joselewicza 18.

IZAK SPALTER

Kraków, Dietlowska 54.

2107 poleca swój bogato zaopatrzony skład

skór i obuwia

wszelkiego rodzaju oraz

obuwie drewniane

po przystępnych cenach.

Akademik z kursem abituryentów poszukuje posady ewent. lekcyi. Zgłosz. pod „K. W.“ do Adm. N. Dz. 2089

Lekcyi z zakresu niższego gimn. udzielam. Zgłoszenia pod „J. L.“ do Ad. N. Dz. 2083



wykonuje wszelkie zamówienia w zakres drukarstwa wchodzące

„Sfath Amenu“ Mojżesza Ratha w języku polskim i niemieckim. Wydanie w półpłótnie . . . . . Mp. 200
„Almanach żydowski“ Z. F. Finkelsteina . . . . Mp. 50
— Wydanie na lepszym papierze Mp. 70
„Moriah“, Miesięcznik młodzieży żyd. Rocznik XIII. . . . . . . Mp. 100
„Moriah“. Rok XIV., zeszyt 1 (z powodu przewrotu dotąd w Polsce nieznany Mp. 10
„Haszomer“. Rocznik I. (nieopr.) Mp. 200
„Haszomer“. Rok II., zeszyt 1 (dotąd w Polsce nieznany) . . . Mp. 10
„Żydowskie problemy gospodarcze w Galicyi“ Tenenbauma . . . Mp. 30
— w oprawie . . . . Mp. 40
I. Szypper: „Żydzi polsko-litewscy a Palestyna“ . . . . Mp. 20

Administracya „Haszomer“

1276 **WIEDEN I.**

Wiesingerstrasse 3.

Instrumenta muzyczne i struny

oraz wszelkie przybory do tychże — poleca

LEOPOLD HUTTERER, Kraków, ul. Grodzka 43

Surówki

odlewniczej i martenowskiej, gwarantowanej analizy **lepszej i tańszej od czeskiej**

Bloków martenowskich

różnych wymiarów **dostarcza natychmiast**

„Guszli“

Spółka z ogran. odpow. dla handlu surowcami hutniczymi

Telefon Nr. 27 **Będzin**

Kupuje wagonowo wszelkie ilości 087

żelaza starego i metali

Spólnika

poszukuje przedsiębiorstwo bardzo dobrze prosperujące

z wkładem do 3 milionów Mkp.

Zgłoszenia pisemne do Administr. „Kuryera“ pod „Wawel“. 1728

ZWIĄZEK EMIGRACYJNY

Żyd. robotników w Polsce

Oddział w Krakowie

urzęduje od dnia 15 września 1921 r.

przy ul. Krakowskiej 41 „ZKIWS“

od 3—5 popołudniu.

Zadaniem związku emigracyjnego jest staranie się o wszelkie potrzebne dokumenta a co się z tem łączy załatwianie wszelkich formalności, ułatwienie wyjazdu z kraju, ostrzeganie przed oszustami i ajentami nielegalnymi i towarzyszenie emigrantom aż do miejsca przeznaczenia.

Centrala: **Warszawa, Leszno 31.**

Prezyd. Centr. Zarządu:
Dr. Kruk, Dr. Szyper, Dr. Silberfarb, M. Handelsberg. 2062

TORF GDANSKI

PRASOWANY 2076

maszynowy, nadający się wyśmienicie do opału pokojowego, kaloryferów i do przemysłu, siła kaloryczna do 3600, popiołu 9%, — na sprzedaż wagonowo po Mkp. 72.000 — za 10.000 kg. loko wagon Poznań.

Biuro zamówień: **P. ELLENBERG**, hurtowna sprzedaż węgla

Kraków, Hotel Krakowski, drzwi Nr. 25.

CERATY DYWANY

na stoły, meble, wózki i czapki damskie **kapy, koce weln., portyery, narzutki, firanki itp.**

Drelichy i przybory dla Tapicerów.

poleca po cenach fabrycznych 1313

M. Halpern, Kraków, Grodzka 43 wejście od ul. Senackiej **8.**

Sprzedaż hurtowna i detaliczna.

BENZYNĘ—NAFTĘ

kupuję. Oferty poważne, z ceną franco do granicy, w moich wagonach cysternowych przesłać: „Compagnen“ Case 193 Stand Genewe Suisse. 1690

Nakładem Spół. Wydawniczej. Red. nacz.: Dr. Ign. Schwarzbart. Red. odpow.: Maks. Feldman. Nowa Drukarnia Dziennikowa, ul. Orzeszkowej 7